Nr. 193 Kraków, wtorek 3 września 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·30). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca; bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

13 milionów Amerykanów.

Zamach na Lenina. — Przymierze litewsko-ukraińskie. — Skracanie frontu na Zachodzie.

Po zamachu na Lenina.

W czasie, kiedy poselstwo niemieckie dokonywało odwrotu z Moskwy do Pskowa rozpuściła była prasa niemiecka wiadomość, że i rząd Lenina emigruje z Moskwy i przenosi się na statek wojenny, skąd rządzić będzie Rosyą.

Wskazywaliśmy na to, że byłoby to zagrzebaniem się wodzów bolszewizmu w opinii szerszych mas oraz daniem złego przykładu wszystkim zagrożonym funkcyonaryuszom bolszewickim i to w tym czasie właśnie, gdy rząd leninowski wydał był surowy nakaz zostawania na placówkach niebezpiecznych i groził ostremi karami tym, którzyby je ze strachu opuścili.

Cała historya o owym statku okazała się jednak **zwykłą bajką**, puszczoną przez usłużną prasę, ażeby snadź wykazać, że p. Helfferich musiał wraz z personalem amabasady szukać bezpieczniejszego schroniska, skoro się sam Lenin ratuje...

Tak asekurowano następcę hr. Mirbacha przed domniemanym zarzutem, że woli nie spoglądać niebezpieczeństwu w oczy.

Nie wiemy, jak wybrną teraz owi informatorzy ze swej „nieścisłości", pisząc o świeżym zamachu na Lenina — w **Moskwie**.

Ale rozpatrzmy **podkład zamachu**. Jest on ten sam co zamachu na Mirbacha, na Eichhorna — **to echa traktatu brzeskiego**.

Charakterystycznym jest **moment wykonania zamachu** na Lenina — jest nim **przyjęcie „dodatkowego układu"** z Niemcami, którym Rosya ma **wyrzec się Estonii i Inflant i zapłacić Niemcom 6 miliardów kontrybucyi.**

O tym dodatkowym układzie pisał „Vorwaerts": „Stoimy przed faktem, że pokój brzesko-litewski został unieważniony i zastąpiony pokojem Nr 2. Wynika to już stąd, że ustanowiona pokojem Nr 1 linia rozgraniczająca, która pozostawiała Inflanty i Estonię przy państwie rosyjskiem została poprostu zniesioną przez dokonane obecnie odłączenie obu prowincyj od Rosyi". „Nie wierzymy — krótko mówiąc — pisał dalej ów dziennik — iżby trwały, przyjazny stosunek pomiędzy niemieckim, a rosyjskim narodem mógł być sprowadzonym przez pokój, który sferę niemieckiej potęgi przesuwa **aż pod bramy Petersburga** i państwo rosyjskie, które sto lat i dłużej walczyło o dostęp do Bałtyku znów spycha na stanowisko państwa kontynentalnego.

Rząd niemiecki sam miał tu pewne odczucie tego, gdy zabezpieczył Rosyi wolny handel przez kraje nadbałtyckie i pewną liczbę wolnych portów na Bałtyku. Rząd bolszewicki zadowolnił się tem, i jego rzeczą będzie przekonać naród rosyjski, że to uregulowanie wystarcza interesom rosyjskim"...

„Nikt w Niemczech — dodawał jednak „Vorwaerts" — nie wierzy w **żywot nieograniczony rządu bolszewickiego w Rosyi** i należy przyjąć, że rząd inny zniesie tylko ze skrajnym niesmakiem stanowisko **podnajemcy rosyjskiego nad Bałtykiem, gdzie przedtem wykonywał prawa pana domu".**

Nie chodzi nam o „Vorwaerts", który umie zrzędzić zawsze po niewczasie, a którego polityce mimo, że widzą dookoła niebezpieczne działania rządowe nie mają tej odwagi cywilnej, aby nie kroczyć na sznurku rządowym.

Chodzi nam tylko o dość trafne ujęcie tu powodów tego rozgorączkowania, które na terenie rosyjskim wywołuje, zwłaszcza wśród drugiego odłamu socyalistycznego (bardziej [illegible] jest mniej do czynu zdolną i skłonną) wśród socyalnych rewolucyonistów, bezwzględne wykorzystywanie przez politykę niemiecką pacyfizmu bolszewickiego i słabości Rosyi.

Jakie skutki może mieć ta polityka? Niewątpliwie, podkopuje ona niesłychanie stanowisko bolszewików, rozjątrza jeszcze bardziej przeciwko ich dyktaturze, która inne stronnictwa, nawet socyalistyczne, w kąt usunęła...

Już przy pierwszych konwersacyach pokojowych w Brześciu okazało się było, że Niemcy, czując się panami sytuacyi, nie folgują wcale... Daremnie liczyli bolszewicy, że poprze ich postawa rewolucyjna proletaryatu — zwłaszcza niemieckiego; w tym kierunku wysilał był Trocki swoją wymowę w Brześciu.

Okazało się, że wyraz swój znalazła tam jeno siła niemiecka, która tylko igrała „samostanowieniem".

I od tej chwili bolszewicy musieli spełniać wszystko, co im dyktowano z niemieckiej strony. W tym kierunku potoczyła się już sprawa, a wraz z nią toczą się bezsilnie i stoczyć się prawdopodobnie będą musieli w przepaść — nieszczęśni politycy bolszewiccy...

Są oni tu stroną skazaną na bierność; czynną jest polityka niemiecka. Rozumie się, rządu niemieckiego nikt o jakiś sentyment, o jakieś sympatye dla bolszewików nie posądza! Zdawałoby się jednak, że dziś, gdy już tak wyraźnie gromadzą się chmury na wschodzie, naczelne sfery niemieckie dojrzą interes w nieprzyspieszaniu zguby bolszewików, bo oni jedni są niedostępni dla wpływów koalicyi, bo przeciwko nim, jako „narzędziu" Niemców zwraca się też akcya koalicyjna.

Dzieje się inaczej... I tem dziwniej, że widok rosyjski daje silną broń koalicyi do atakowania Niemiec.

O łączność kulturalną Ukraińców.

„Diło" podaje wstępny artykuł, wskazujący na niebezpieczeństwo wytworzenia się dwu ukraińskich języków literackich, jednego na Ukrainie naddnieprzańskiej, drugiego na „Ukrainie przykarpackiej".

Zanim przytoczymy dalsze wywody „Diła" — warto stwierdzić, że mamy już **przekutą na sposób** ściśle ukraiński wymyśloną przez Moskali nazwę „Ruś Przykarpacka" jako „pendant" do Wielkorusi i Małorusi.

Obok nazwy przykarpacka (prikarpatskaja) ukuli byli Moskale tu nazwę: „podjaremnaja" czyli pod jarzmem będąca, nie wolna, jakby była wolna... pod knutem carskim.

Że Rosya fabrykowała na swój użytek nieznaną przedtem terminologię — nic dziwnego, chciała ona rozmyślnie macić nazwy, ażeby z tego zamętu wywodzić słuszność swoich pretensyi.

Ale Rusini, powołujący się na racye historyczne, powinni zdawałoby się eo ipso nie deptać nazw historycznych, z którychby mogli korzystać, i fabrykować dziwolągów, żywcem od Rosyan przejętych.

Wprawdzie dziwotworem jest już nazwa Ukraina, w zastosowaniu do całej Rusi, odseparowanej od Rosyi, gdy historycznie to miano tylko niektórym ziemiom ruskim przysługuje, ale tu przynajmniej wobec ogólnego typu nizinnego nazwa nie kłóci się tak z pojęciem szerokich rozłogów na pograniczu stepowem, związanych z rzeczywistą Ukrainą, jak w zastosowaniu do Karpat!

Mniejsza jednak o to; przejdźmy do troski „Diła":

„Weźmy n. p. — pisze — język Szewczenki, Kulisza, Kociubińskiego i zestawmy go **z t. zw. językiem ruskim szkoły i przeważnej części przykarpacko-ukraińskiej inteligencyi, oraz przykarpacko-ukraińskich wydawnictw**, to wyżej wskazana iluzya **dwu języków** nie będzie żadnym paradoksem".

W tym ustępie charakterystycznem jest, iż „Diło" nazywa język literacki Rusinów galicyjskich: **„tak zwanym językiem ruskim"**. A zatem stwierdza, że osoby, używające go w mowie i piśmie, podlegały złudzeniu, że mówią autentycznie po rusku, a w istocie mówiły nie wiadomo jakim „ersatzem", którego się wyzbyć powinny — dla rzetelniejszej mowy ukraińskiej.

Dawniej kwestyonowali prawdziwość literackiego języka ruskiego w Galicyi moskalofile: dowodzili, że to jest **sztuczny produkt**, niby ludowy, a którym w formie takiej lud nigdzie w żadnej okolicy nie mówi — to drażniło niewymownie obóz anty-moskiewski; dzisiaj „Diło" samo opatruje ów język, unicestwiającem jego wartość określeniem: tak zwany!

„Diło" obawia się, że przy różnicach językowych, zarysowanych pomiędzy Rusią Czerwoną a naddnieprzańską może — wobec tego, iż ta druga weszła dziś na drogę samoistnego rozwoju i to **„nie oglądając się zbytnio** (nie ohladujuczysia duże) — **jak to możemy wyraźnie zaznaczyć — na Przykarpacką Ukrainę"**, powstać z czasem taki przedział, iż wytworzą się **dwie różne kultury ukraińskie**, że z Ukrainy przykarpackiej powstanie **„odrębny nowotwór narodowy — swego rodzaju ukraińska Chorwacya"** (wyodrębniona z plemienia serbskiego).

Istnieją już bowiem wcale znaczne różnice wśród ludności po obu brzegach Zbrucza. Jeden odłam a drugi — „to — pisze „Diło" — ludzie dwu różnych światów kulturalnych. Różne światopoglądy różne tryby myślenia, różne interesy duchowe. To dwa różne typy kulturalne, do pewnego stopnia już obce sobie i niezupełnie zrozumiałe".

Bywały już przytem — zaznacza „Diło" dalej — próby odseparowania Przykarpackiej Ukrainy od naddnieprzańskiej, n. p. narzucenia pierwszej alfabetu łacińskiego — próby podejmowane z Wiednia (?) i Budapesztu — podczas obecnej wojny.

Na „węgierskiej Ukrainie" zostało to nawet wprowadzone w czyn:

Budapeszteńska „Nedila", którą rząd węgierski wydaje dla węgierskich Ukraińców w węgiersko-ukraińskiem narzeczu drukuje się już łacińskiemi czcionkami i pisownią węgierską, jako „Nedyilya".

Wiedeńska zaś próba — sprowadza się wedle „Diła" do tego, że ministerstwo wojny, podjąwszy własne wydawnictwo „Unsere Krieger" z tekstem wielojęzycznym (we wszystkich językach używanych w Austryi) drukowało tekst ruski „latynicą" w pisowni polskiej.

Zaradzić można ewentualności rozłamu narodowego Ukraińców, wedle „Diła", w pierwszym rzędzie usuwając różnice językowe w mowie literackiej i pisowni — w szkołach, cerkwi, instytucyach publicznych i prywatnych, oraz zadzierzga-

jąc jak najściślejsze związki kulturalne, ekonomiczne, informacyjne pomiędzy Ukrainą Przykarpacką a państwową.

Przymierze litewsko-ukraińskie.

„Berl. Tgblt." podaje za litewskim biurem prasowym w Lozannie: W tych dniach odbędzie się w Brześciu Litewskim zebranie przedstawicieli Taryby litewskiej i Ukrainy, które ma wypracować plan ścisłego przymierza zaczepno-odpornego między Litwą a Ukrainą. Przymierze to ma być skierowane przeciw „polskiemu imperyalizmowi". Oba sprzymierzone państwa utworzą tamę, sięgać mającą od Bałtyku po Morze Czarne.

Rozdział żywności w Moskwie

Rozdział żywności uregulowany tak został w Moskwie, że ludność podzielono na 4 klasy, według których wydaje się odpowiednią ilość żywności. Stosunek przedstawia się tak, że gdy pierwsza klasa otrzymuje n. p. 200 jednostek jakiegoś artykułu żywności, to druga dostaje 150, trzecia 100, czwarta 50.

Do klasy I. należą robotnicy, pracujący w nadzwyczaj ciężkich warunkach, matki, które same karmią swe dzieci, mamki, kobiety ciężarne od piątego miesiąca ciąży.

Do klasy II: wszyscy robotnicy, pracujący ciężko ale w normalnych warunkach, lekarze, ich pomocnicy, pielęgniarki w oddziałach dla zakaźnych, dzieci od 3—14 roku życia.

Do klasy III: Kwalifikowani i niekwalifikowani robotnicy, którzy wykonują pracę lekką, nie zagrażającą zdrowiu, pracownicy umysłowi, biurowi, dzieci do 3 roku życia, młodzież od 14—17 rok, wszyscy uczniowie starsi ponad 14 lat, bezrobotni wszelkiej kategoryi.

Do klasy IV: wszyscy mężczyźni i kobiety i ich rodziny, które utrzymują się z rent, czy jakiegokolwiek kapitału, niezdobytego własną pracą.

List ze Lwowa.

Niezwykłe ożywienie ruchu zawodowego we Lwowie. — Zjazd urzędników C. O. G. — Centralna organizacya pracowników miejskich dla Galicyi i Śląska. — Centrala krajowa rob. budowlanych. — Rozgoryczenie kolejarzy. — Ruch cennikowy introligatorów. — Czerwony skaut. Konfiskaty prasowe.

Lwów, dn. 25 sierpnia.

Gdy w Wiedniu kanikuła trwa w całej pełni tak, że konferencya ogólno-państwowa kolejarzy, mimo bardzo zdecydowanej postawy nie mogła otrzymać odpowiedzi na swe żądania z powodu urlopów wakacyjnych, jakich nie szczędzą sobie pp. ministrowie i referenci, we Lwowie ruch wśród szerokich mas pracujących, które nawet przed wojną nie znały co to wakacye, wzmaga się i rośnie z dniem każdym, przybierając imponujące wprost rozmiary.

W pierwszej swej korespondencyi ze Lwowa pisanej nie tak dawno, bo przed miesiącem zaledwie, o ruchu robotniczym niewiele mogłem powiedzieć. Prócz organizacyi kolejarzy, słabo jedynie funkcyonowała organ. tramwajarska, ruszać się zaczęli robotnicy budowlani. Straszliwe skutki wojny, głód, nędza mas, zawiedzione nadzieje na to, że miarodajne czynniki zrozumieją wreszcie, że wszelkie dawane na odczepne dodatki drożyźniane nie stoją nawet w dziesiątym stosunku do drożyzny wzrastającej dosłownie z każdym dniem, zrobiły dla uświadomienia mas więcej, niż zdołałyby zrobić setki agitatorów, czy tysiące tak gorliwie konfiskowanych artykułów prasowych.

Jest rzeczą charakterystyczną wielce, że obecny ruch organizacyjny powstaje nie pod wpływem agitacyjnym bardziej uświadomionych jednostek; lecz że ma w sobie coś żywiołowego. Dowodem tego niech będzie to, że rozpoczął się on w tych sferach, które dotąd stanowiły dla tworzenia organizacyi jak najwięcej niepodatny materyał a więc wśród urzędników wszelkich dykasteryi, dalej pracowników instytucyi publicznych itd.

Z ruchu wśród urzędników wspomnę tylko o imponującym Zjeździe urzędników pracujących w Centrali Odbudowy Galicyi. Słowa rozgoryczenia, jakie na zjeździe tym padały były mocne, zrozumienie potęgi jaką daje organizacya niezwykłe.

W chwili obecnej na pierwszy plan wysuwa się akcya zakrojona na wielką skalę stworzenia „Centralnej organizacyi robotników miejskich dla Galicyi i Śląska". Rozmach z jakim przystąpiono do budowy, organ. wprost imponuje. Na razie przystąpiono do budowy pierwszej organizacyi lokalnej we Lwowie. Ma ona zrzeszyć wszystkich pracowników gminy miasta Lwowa, których ilość przekracza 3000. Inicyatywę dali tramwajarze, którzy nie zasklepiając się w ciasnym partykularyzmie organizacyjnym, w pełnem zrozumieniu jaką potęgę stanowić będzie organizacya wspólna pierwsi swój akces zgłosili. W ślad tramwajarzy poszli gazownicy, którzy na odbytym dziś, dość licznem drugiem z rzędu Zgromadzeniu jednogłośnie postanowili utworzyć organizacyę własną i przystąpić do budowy wspólnej. Wybrano Komisyę, która ma pełnić funkcyę zarządu do czasu zatwierdzenia statutu. Jutro odbędzie się zgromadzenie wodociągowców, praca nad zorganizowaniem rzeźni miejskiej i taboru wre w całej pełni.

Akcya podjęta przez robotników budowlanych doprowadziła do stworzenia „Centrali galicyjskiej robotników budowl." W ostatnim numerze „Głosu", jako dodatek nadzwyczajny, została umieszczona w tej sprawie piękna odezwa. Do sprawy tej powrócę jeszcze w najbliższym czasie.

Wśród kolejarzy panuje naprężenie nader silne wywołane rozgoryczeniem z powodu przewlekania przez rząd sprawy załatwienia postulatów ekonomicznych i trwania nadal militaryzacyi. Rozgoryczenie to skierowuje się również pod adresem towarzyszy wiedeńskich, którzy nie odczuwając na własnej skórze następstw militaryzacyi, w sposób dziwnie obojętny i opieszały traktują tę sprawę.

Introligatorzy w ubiegłym tygodniu przeprowadzili zwycięską akcyę cennikową. Ceny podniesiono w płacach dziennych o 50%, dodatek drożyźniany o 25%. Czas pracy skrócono o 15 minut. Pracodawcy okazali w pertraktacyach wyjątkowe zrozumienie żądań pracowników.

Również wśród stolarzy ruch zaczyna się wzmagać. Metalowcy odbyli szereg zebrań, na których radzono nad kwestyą organizacyi.

Benjaminkiem naszych organizacyi robotniczych jest organizacya robotników młodocianych. Zorganizowana na wzór „czerwoego skauta" zdołała w ciągu miesiąca skupić kilkudziesięciu chłopców, elitę naszej młodzieży robotniczej. Poczynione zostały starania o zalegalizowanie statutu, projektowane jest założenie biblioteki. Składkę tygodniową nasi skauci uchwalili w wysokości 1 kor. Niech to będzie dowodem jak wysoko umieli ocenić wartość organizacyi.

Brak prasy lokalnej, na której moglibyśmy omówić dokładnie wszystkie nasze bolączki z każdym dniem coraz silniej daje się odczuwać. Szczupłe szpalty „Głosu" nie wystarczają już dziś zupełnie, zwłaszcza że cenzura tutejsza z dziwnem niezrozumieniem, że prasa jest echem tego co w społeczeństwie fermentuje, a co często omówione publicznie raczej do uspokojenia doprowadzić by mogło, bezustannemi niezrozumiałemi wprost konfiskatami, ściga „Głos" zawzięcie, wywołując tylko skutek przeciwny swym założeniom. **S. M.**

Kurs waluty.

Waluta austryacka spadła bardzo silnie: za 100 franków szwajcarskich, za które przed wojną płacono 96 koron, obecnie płaci się 251.

Niepomyślne ukształtowanie się kursu korony objaśnia generalny sekretarz banku austro-węgierskiego Schmidt militarnymi wypadkami na frontach, rosnącą stale pasywnością bilansu handlowego i wielkiem obiegiem banknotów koronowych na Ukrainie (wojska austro-węgierskie, stojące na Ukrainie, puszczają w obieg miesięcznie 150 milionów koron), co powoduje, że Ukraina tymiż banknotami zarzuca z powrotem monarchię.

Oczywiście koalicya także wpływa na neutralnych w kierunku obniżenia wartości korony i marki na rynkach zagranicznych.

Bezrobocie salinarzy galicyjskich.

Strejk robotników wszystkich salin galicyjskich trwa w dalszym ciągu. W niedzielę odbyły się w Bochni i Wieliczce, w obecności przedstawicieli zarządów kopalń masowe **zgromadzenia**, na których przemawiali w Bochni tow. Klemensiewicz, w Wieliczce tow. Moraczewski, oraz delegaci robotników wschodnich salin.

Wśród ogólnego zapału uchwalono jednogłośnie następującą rezolucye:

Salinarze Bochni i Wieliczki wraz z upełnomocnioną delegacyą wszystkich salin w kraju oświadczają:

1. Niezłomnie wytrwać w walce aż do zwycięstwa;

2. Polskim posłom socyalistycznym wyrażają zgromadzeni pełne zaufanie i podziękowanie za ich pracę około poprawy bytu robotników salinarnych.

KRONIKA.

PARLAMENT ZWOŁANY BĘDZIE NA 10 WRZEŚNIA. Prezydent ministrów Hussarek oświadczył w rozmowie z posłem Koroszecem, że rząd zamierza zwołać parlament na 10 września. Z kół parlamentarnych donoszą, że zwołanie delegacyi spodziewane jest jeszcze przed końcem września.

ZMNIEJSZENIE PRZYDZIAŁU NAFTY. Dnia 1 września podjęte będzie na nowo wydawanie nafty dla szerszych grup ludności. Władze mają wydawać naftę tylko tym gospodarstwom domowym, które są zdane na oświetlanie swych mieszkań tylko naftą. — Rozporządza się teraz mniejszemi ilościami nafty, niż zeszłego roku. — Ponieważ zaś zapotrzebowanie wojska pozostaje nadal znaczne, przeto, jak się zdaje, przydziału anfty będą tego roku mniejsze.

STREJK MUDANTEK. Na ogólnem zebraniu mundantek adwokackich i notaryalnych odbytem w dniu 31 sierpnia b. r. uchwalono wobec niezadowalającej odpowiedzi Izby adwokatów i Izby notaryalnej na przedłożone postulaty zawiesić pracę z dniem 2 września b. r. o godzinie 3 po południu. Równocześnie uchwalono zwrócić się ponownie do poszczególnych PT. adwokatów i rejentów, aby oświadczyli Związkowi urzędników i urzędniczek prywatnych, jakie stanowisko zajmują wobec przedłożonych postulatów, oraz nawiązać pertraktacye z tymi PT. adwokatami, którzy oświadczyli w zasadzie gotowość przyjęcia warunków mundantek.

OBUWIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. W sobotę po południu w krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej odbyła się konferencya w sprawie warsztatów naprawy obuwia dla młodzieży szkolnej. Skór na ten cel dostarczać będzie Izba handlowa. W dyskusyi omawiano sposób zorgnizowania tych warsztatów. Większość obecnych oświadczyła się za zorganizowaniem ich przy każdej szkole wydziałowej.

ZABAWNY BŁĄD DRUKARSKI. W „Nowem Słowie" lwowskiem umieszczono naszą notatkę o awansie pułk. Sikorskiego na kapitana w c. i k. armii w następujący sposób: „porucznik rezerwy Wł. Sikorski, b. pułkownik P. K. O. (jak wiadomo skrót P. K. O. oznacza „pocztowej kasy oszczędności"). Miało być zapewne P. K. P., t. j. polskiego korpusu posilkowego.

POŻAR W KONSTANTYNOPOLU. Konstantynopol nawiedzony został przez nowy wielki pożar, który wybuchł dn. 27 rano w śródmieściu w pobliżu miejsca ostatniego pożaru. Silny wiatr sprzyjał rozszerzeniu się ognia, tak, że spłonęło przeszło 1000 domów. Sułtan przybył w południe na miejsce pożaru. O godz. 2 po poł. pożar został stłumiony.

POWSZECHNA SŁUŻBA WOJSKOW W AMERYCE. Kongres przyjął ustawę o obowiązkowej służbie wojskowej dla mężczyzn od 18—45 roku życia. Na listę popisowych wciągnięci być mają tylko ludzie zdrowi, nie mający rodziny. — Obliczają, że liczba popisowych wyniesie 13 milionów.

ZAKAZ NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH W AMERYCE. Senat w Waszyngtonie przyjął bil, mocą którego z dniem 10 czerwca 1919 r. zostanie zastanowiony całkowicie wyrób i sprzedaż napojów alkoholowych w Stanach Zjednoczonych. — Istnieje nadzieja, że ustawa przejdzie również na kongresie.

TRZY PO TRZY. W szkole. Na lekcyi geografii pyta nauczyciel ucznia:

— Którędy wiedzie najbliższa droga z Warszawy do Gdańska?

— Na Amerykę, panie psorze. („Szczutek").

„LOSY ŻYCIA", oto najnowszy dramat obecnego programu „Sztuki", popularnego kinoteatru przy ul. św. Jana, którego treść stanowi tragiczna historya dwóch sióstr, pozostawionych sobie i rzuconych na bruk wielkomiejski. Jedna z nich, bawi się wesoło i niefrasobliwie, bo wie, że starsza jej siostra w każdej chwili gotowa jest poświęcić dla niej swe szczęście i życie. Przyszło wreszcie do tego, że szlachetna wzięła na siebie winę młodszej, natomiast lekkomyślnie, korzystając z tego, używa życia duszą całą, nie myśląc wcale o ofiarze siostry i skutkach tejże. Los rozstrzyga wkońcu wszystko, niestety, już zapóźno.

Programu, urozmaiconego popisem miejscowej orkiestry koncertowej dopełnia pyszna, pełna humoru komedya rodzajowa.

Zamach na Lenina.

Według doniesienia moskiewskiej „Prawdy“ na Lenina dokonano w Moskwie zamachu. Lenin został zraniony strzałami rewolwerowymi w ramię i plecy. Jedna z kul ugodziła w klatkę piersiową, zraniła górną część płuc i utkwiła ponad prawym obojczykiem. Druga kula strzaskała kość lewego ramienia i utkwiła pod skórą lewego ramienia.

ZABICIE URYCKIEGO.

Komisarz ludowy spraw wewnętrznych Uryckij został w Piotrogrodzie zamordowany.

SPRAWCZYNI ZAMACHU.

Zamach na Lenina wykonany został przez pochodzącą z Kijowa znaną terrorystkę, Dorgę Kaplan. W r. 1907, będąc w więzieniu śledczem, popełniła ona podczas przesłuchania nieudały zamach scyzorykiem na ogólnie znienawidzonego przez rewolucyonistów szefa żandarmeryi, Nowickiego, poczem skazana została na 13 lat robót przymusowych.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU.

O szczegółach zamachu na Lenina i zabójstwie Uryckiego dowiadują się pisma co następuje:

...misarz ludowy Urycki został zastrzelony w piątek w Piotrogrodzie. Sprawcę aresztowano. — Przypuszczają, że należy również do partyi soc. rewolucyonistów. Zamach na Lenina nastąpił tegoż dnia w Moskwie, późną godziną wieczorną. — Lenin każdego piątku regularnie przemawiał na dwóch zgromadzeniach w fabrykach, w dzielnicy, leżącej z drugiej strony rzeki Moskwy. O tym oczywiście przygotowujący zamach wiedzieli. — Po odbyciu drugiego zgromadzenia Lenin skierował się do automobilu w otoczeniu wielkiego tłumu, a zwłaszcza kobiet i dzieci. Lenin zatrzymał się i rozmawiał przez kilka minut z dziećmi. W tejże chwili wysunęła się z tłumu kobieta i strzeliła kilkakrotnie do niego. Ludność rzuciła się na nią, chcąc ją zlinchować i tylko z trudem udało się komisarzom ludowym ochronić ją i oddać czerwonym gwardzistom. Aresztowano również drugą kobietę podejrzaną o współudział. Lenin noc z soboty na niedzielę przepędził dobrze. Jak się zdaje, życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo, o ile nie nastąpi zakażenie krwi. Znajduje się pod opieką trzech moskiewskich chirurgów.

Radek, dyrektor „dla spraw Europy środkowej“ w artykule, wysłanym po zamachu, zapowiada najostrzejsze represalie przeciw burżuazyi.. W Moskwie po zamachu wybuchła wielka panika, wielu z ludności lękając się zemsty bolszewików, uciekło z miasta.

Listy warszawskie.

Podniety zewnętrzne. — Nowe wyprawy. — Wzrost aktywizmu i jego przyczyny. — Nowe stronnictwo aktywistyczne.

Warszawa, 30 sierpnia.

Od dłuższego już czasu Warszawa politykująca lub przynajmniej żywo interesująca się polityką, czerpie podniety zzewnątrz. Ucierа się zdanie, że „w Warszawie nic się nie dzieje“, że natomiast poza Warszawą i wogóle poza Królestwem dokonywują się fakty, które jedynie zdolne są wyrwać Warszawę i Królestwo z dotychczasowego ich beznadziejnego stanu.

Wobec tego żywsze zainteresowanie budzą gigantyczne zmagania się sił na froncie zachodnim, aniżeli Rada Stanu z całym jej pseudoparlamentarnym bagażem. Większe zaciekawienie wywołują pogłoski o nowym froncie, tworzącym się gdzieś tam od Murmanu po południowe brzegi Kaspijskiego morza, niż t. zw. „rozbudowywanie“ państwa polskiego.

Wszyscy rozumieją, że losy Polski ważą się zdala od siedliska Rady Stanu i niezależnie od postępu „rozbudowy“ biurokracyi polskiej. Ale ostatnia, tyle hałasu prasowego wywołująca eskapada ks. Radziwiłła i hr. Ronikiera, jakkolwiek terenem jej były dwie stolice państw centralnych, większego efektu nie wywołała. I to pomimo bardzo wydatnych usiłowań tutejszych grupek aktywistycznych, które starają się zapewniać ogół, że przecież, pomimo wszystko, jazdy do Berlina i Wiednia, dały jakiś rezultat.

W prawdzie nawet oni nie potrafią określić tego rezultatu, ale już samo wrzekome ruszenie sprawy polskiej z martwego punktu, które — ich zdaniem — zostało dokonane, ma wielką wartość. To też szykują się tu nowe wojaże, mające kontynuować akcyę zapoczątkowaną wyjazdem ks. Radziwiłła i hr. Ronikiera.

Tym razem cała grupa aktywistów — pp. Kucharzewski, Bukowiecki, dr Radziwiłłowicz, Dziewulski, Simon i inni jadą do Krakowa, aby tam, razem z aktywistami z b. N. K. N. przygotowywać grunt dla przyspieszenia tych rozstrzygnięć, których nie przyniosły jazdy do Berlina i Wiednia.

Te ostatnie wniosły wielkie ożywienie do obozu aktywistycznego, niewątpliwie rosnącego u nas w ostatnich czasach. Przyczyn tego wzrostu jest trzy.

Żywioły ziemiańskie i wielkokapitalistyczne, stojące zasadniczo na gruncie pasywistycznym, znalazłszy się w Radzie Stanu, przejęły się w bardzo znacznej mierze panującym tam duchem i zupełnie otwarcie wywierają nacisk na Koło Międzypartyjne w kierunku „umiarkowanego“ aktywizmu. To oczywiście wzmacnia pozycyę aktywizmu. Druga przyczyna jej wzmocnienia jest rozrost biurokracyi polskiej. Bądź co bądź coraz więcej ludzi widzi swój interes osobisty i materyalny w budowaniu instytucyi państwowych polskich, nawet w tej formie, w jakiej się to dziś odbywa. Wreszcie, wzmacnia aktywizm napływ reemigrantów z Rosyi, którzy przeważnie zasilają obóz aktywistyczny.

Pewną ruchliwość objawia oparte przeważnie na tych ostatnich nowe stronnictwo demokratyczne, organizowane głównie przez p. Starczewskiego, a usiłujące utrzymać się na stanowisku pewnej rezerwy w porównaniu z aktywistami z „Godziny“, „Gońca“ lub „Głosu“. U tego odłamu daje się nawet spostrzegać pewna chęć utrzymania czucia z lewicą. Przynajmniej były robione pewne próby zadzierżgnięcia stosunków z jednym z odłamów lewicy. Spełzło to jednak na niczem, tak samo jak owe konferencye z lewicą ojca duchowego nowoutworzonej demokracyi — p. Lednickiego.

Zastępca.

Skracanie frontu na Zachodzie.

Coraz wyraźniej zarysowują się kontury nowej niemieckiej myśli defenzywnej strategii, na której obecnie stara się oprzeć Hindenburg.

Jestto dążenie z jednej strony do osiągnięcia możliwie prostej linii frontu, która zmusza nieprzyjaciela do porzucenia metody ataków od strony skrzydła, dozwalając jedynie na atak frontowy, wymagający większych strat i większego nakładu sił — z drugiej zaś strony — do wysunięcia tuż przed nowy front niemiecki linii rzek i kanałów, tworzących baryerę przed atakiem tysięcy tanków,

Ponieważ taktyka przełomowa Focha, który skorzystał z wysuniętych w kierunku zachodnim wybrzuszeń linii niemieckich, tych jedynych rezultatów niemieckiej akcyi ofenzywnej z czasu minionej wiosny, dążąc przez obejście każdego z tych wybrzuszeń z osobna, do rozdzielenia frontu niemieckiego na kilka części i do zgniecenia ich po kolei — częściowo już osiągnęła swe cele i zadania, wykazując skuteczność swej myśli przewodniej — dowództwu wojsk niemieckich nie pozostało nic innego, jak tylko przeciwstawić jej stosowną taktykę obronną; a zwie się ona: **elastycznem skracaniem frontu.**

Elastyczność odwrotu — to wynalazek francusko-angielski, którego mistrzowskie przeprowadzenie widzieliśmy w czasie wiosennych ofenzyw niemieckich.

Odwrót więc postępuje powoli, broniąc się przed pościgiem ofiarnymi bojami i poświęceniem się straży tylnych, które starają się powstrzymać napór wroga...

Skrócono więc już front z nad Marne, owoc ostatniej z minionych ofenzyw niemieckich, skrócono front na zachód od Somme, oddając w ręce Anglików i Francuzów teren najzaciętszych bojów z marca i kwietnia b. r., dozwalając im zająć Peronne, ważny punkt przeprawy przez Somme, w północnym kolanie jej środkowego biegu i zawładną wzgórzami St. Quentin, które panują nad całym terenem na wschód od Peronne.

Skrócono wreszcie ostatnio i dzieło

wysiłku niemieckiego oręża na południowy zachód od Ypres, oddając wzgórze Kemmel,

W sumie — jestto znaczne skrócenie frontu. — Front dawny od Reims do Ypres miał około 370 km. długości. Obecnie skrócono go prawie na 220 km. Mamy więc różnicę około 150 km.

Chwilowo front obronny niemiecki na południe od Ypres przebiegał więc wczoraj przypuszczalnie od Voormzeele (5 km. na poł. od Ypres), począwszy, na wsch. od linii **Kemmel—Dranoutre** (4½ km. na poł. zach. od bloku Kemmel), **Bailleul—Neuf-Berquin**, opierając się dalej ku południowi o wschodni brzeg rzeki Lawe, którą już też Anglicy przekroczyli.

Front na wschód i na południowy wschód od Arras przebiegał w swym północnem skrzydle na **wschód od dawnej linii Zygfryda**. Miejscowości **Plouvain** (tuż na północ od Scarpe, 11 km. na półn. wsch. od Arras, przy linii kolejowej do Douai), **Hamblain** (tuż na południe od Scarpe, 3 km. na poł. wsch. od Plouvain), **Eterpigny** (4½ km. na poł. wsch. od Hamblain, 15 km. na wsch. od Arras), **Hancourt** (3 km. na poł. zach. od Eterpigny), **Hendecourt-les-Cagnicourt** (4 km. na poł. od Haucourt), **Bullecourt** (2½ km. na poł. od Hendecourt l. C.), **Vraucourt** (4 km. na poł. od Bullecourt), **Vaulx** (1 km. na poł. wsch. od Vraucourt), **Fremicourt** (4 km. na wsch. od Bapaume), **Beaulencourt** (4 km. na poł. wsch. od Bapaume), **leżały wczoraj przed frontem niemieckim**, łącząc się z dalszym odcinkiem, na **wschód od Morval.**

Na południowy wschód od **Combles**, atak angielski dotarł wczoraj do **gościńca z Bapaume do Peronne.**

Odcinek frontu wzdłuż Somme aż do Oise nie doznał zmian w ciągu dnia wczorajszego. Atak francuski wykazywał chęć przeprawy **na wschodni brzeg Somme.**

Na wschód od **Noyon** zdołali się Francuzi przeprawić na północny brzeg **Oise pod Bretigny** (8 km. na wsch. od Noyon).

Front niemiecki oparł się tu **przypuszczalnie** na pasmie wzgórz, na zachód od **Chauny**, skracając w ten sposób swe wybrzuszenie ku Noyon i uzyskując kontakt z frontem z nad **Ailette.**

W tym ostatnim odcinku frontu **nowy atak francuski przeprawił się przez Ailette, na jej brzeg wschodni**, na zachód od **Folembray, pod Champs**, uzyskując tu przyczółek dla ewent. dalszej akcyi w tym kierunku.

Na wschód od **Juvigny** dotarli Francuzi aż do **Cerny-Sorny** (4½ km. na wsch. od Juvigny), opierając prawe skrzydło ataku o **Bucy-le-Long** (4½ km. na wsch. od Soissons nad Aisne).

Niemcy chcieliby przezimować na nowych swych liniach obronnych.

Urzędowy komunikat biura Wolffa omawiając skrócenie frontu niemieckiego stwierdza:

„Porzucenie porytego strzałami terenu prostuje nasz front tutaj i zmusza wskutek tego nieprzyjaciela do tylko czołowych ataków.

Oprócz zaoszczędzenia sił przez skrócenie frontu, mamy tę korzyść, że **nasze tylne stanowiska znajdują się teraz na terenie korzystniejszym dla umieszczenia wojsk na czas nadchodzącej zimy“.**

WIECZORNY KOMUNIKAT NIEMIECKI.

Berlin, (B. Wolffa.) Urzędowo ogłaszają 1 września wieczorem:

Walki między Scarpą a Somą. Angielskie ataki na ogół rozbiły się tutaj, w niektórych miejscach Anglicy wcisnęli nasze linie.

Między Oisą a Aisną odparto częściowe ataki Francuzów.

Figle wystaw sklepowych.

Pod tym tytułem kreśli jeden z dzienników warszawskich następujący obrazek:

Zatrzymał mnie przed wystawą konfekcyi męskiej widok, jak na dziś osobliwy: Oto spostrzegłem wcale przyzwoitą koszulę, nad którą sterczała kartka z przedwojenną cenę: 5.75.

Wchodzę.

— Pan będzie łaskaw pokazać mi taką koszulę, jak ta tam...

— Numerek?

— 39.

— W tej chwili służę.

Oglądam... — Czy aby towar nie zleżały?

Kupiec zaklina się, że broń Boże.

— No i mówią — myślę sobie — że niema

uczciwych kupców. A otóż pokazuje się — nieprawda. Temu został widocznie towar przedwojenny i cenę też przedwojenną bierze.

— Proszę zapakować.

— Do usług.

Nim zawinął, pokręcił korbę kasy i z gracyą podał mi tekturkę.

Spojrzałem i włosy stanęły mi dęba... Cóż to?... Przecieram oczy... Wyraźnie 55 marek.

Płacę zrozpaczony i wychodzę. Zatrzymuję się jeszcze raz przy wystawie i uważnie wpatruję się w ową nieszczęsną koszulę z ceną...

Lecz teraz dopiero spostrzegam, że cena owa, choć sterczy nad koszulą, stosuje się — do maleńkiej szpileczki, w kołnierz wetkniętej.

ODDŹWIĘKI.

Dawnie a dziś.

Wszystko się teraz demokratyzuje,
zanika podział na chamów i panów,
gdy aktualnem hasłem dzisiaj: szuje
łączcie się w pasku bratnim wszystkich stanów!

Dawniej szła pod klucz przeróżna hołota,
z pod ciemnej gwiazdy czasem kawalery,
częściej bezdomna ulicy biedota,
którą w kolizyę z prawem pchnął głód szczery.

Dziś idzie pod klucz możny pan, herbowy,
co błogo nosił swe brzuszysko syte,
podkręcał wąsa i zadzierał głowy,
z Bogiem na ustach pędząc okowitę.

Co głośno krzyczał Polska! a po cichu
puszczał na pasek zboże, co się dało;
przezornie, skrzętnie gromadził na strychu
dużo towaru, którego dziś mało...

Wszystko się dzisiaj demokratyzuje —
różnym początek był, lecz wspólny finał...
Świat się wyrównał, zrównały się szuje —
braterskim węzłem łączy ich kryminał!

Rel.

Komunikat austryacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 1 września:

Nie wydarzyło się nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Z miasta i z kraju.

SYSTEMATYCZNE WYGŁADZENIE GALICYI. I znowu Galicya znajduje się w niebezpieczeństwie/zupełnego wygłodzenia. Wszelka kontrola władz celem uniemożliwienia wywozu artykułów spożywczych staje się iluzoryczną wobec specyalnych zarządzeń. Od dwóch miesięcy jest zakazane rewidowanie bagaży wojskowych, z czego korzystają nietylko wojskowi, wywożąc ogromne ilości towarów, ale i różni paskarze wyzyskują sytuacyę, najmując żołnierzy jadących w pociągach, którzy za pieniądze przewożą im towar. Według statystyki tut. urzędu kontroli środków spożywczych, wywóz ten stanowi 5 wagonów dziennie. Ale nie koniec na tem: w wielu wypadkach urząd kontroli towarów zakwestyonował całe wagony artykułów, które wysłane były pod różnemi fikcyjnemi adresami na zachód. Zanim jednak nadeszła telegraficzna odpowiedź z Namiestnictwa, tut. wojskowe kierownictwo linii kolejowej poleciło natychmiast towar ów uwolnić i wysłać do właściwej stacyi.

ZASIŁKI NA ODBUDOWĘ PRZEMYSŁU. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Rollego posiedzenie pow. Rady inspektoratu zasiłkowego, na którem rozpatrzono i załatwiono cały szereg podań rzemieślników i przemysłowców o subwencye.

KUCHNIE WOJENNE. I. kuchnia obywatelska przy ul. Franciszkańskiej wydawać będzie kolacye od poniedziałku, dnia 2 września b. r. — Od dnia 2 września b. r. nie będzie znów wydawać koalicyi aż do odwołania III. miejska kuchnia obywatelska. przy ul. Filipa 13, z powodu odnawiania lokalu.

WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY GOTOWANIA I GOSPODARSTWA domowego w Krakowie odbędą się w kancelaryi szkolnej (Pędzichów 13) 3 i 4 września od godziny 9 do 1.

Szkoła ta kształci uczenice na dzielne i praktyczne gospodynie domowe, albo przygotowuje do wzorowego prowadzenia gospodarstw większych w zakładach takich jak: bursy, internaty, szpitale, hotele, pensyonaty, restauracye i t. p.

FILIA GAL. ZIEMSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO. Dnia 3 września b. r. została otwarta w Krakowie filia Gal. ziemskiego banku kredytowego. Kapitał obecnie ma być powiększony do 9 milionów. Oprócz filii w Krakowie założył Bank równocześnie filię w Lublinie.

„ODBUDOWY KRAJU", miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego pod redakcyą Leona Władysława Biegeleisena ukazał się zeszyt podwójny za m. lipiec i sierpień (nr. 7—8). Prenumerata „Odbudowy Kraju" wynosi rocznie K 30, półrocznie K 15, numery okazowe przesyła się na żądanie bezpłatnie. Adres redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Krowoderska 26.

Z C. K. DYREKCYI POLICYI otrzymujemy: Na skutek reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia 21 lipca 1918 L. 94060/2978/XIX uprasza się po myśli par. 19 ust. prasowej o umieszczenie następującego sprostowania: W numerze 152 „Naprzodu" z 16 lipca b. r. w artykule podającym przebieg zgromadzenia robotniczego, które odbyło się w Krakowie celem omówienia spraw aprowizacyjnych i odzieżowych przytoczono między innemi, że prezes Zakładu odzieży dr Szarski uniemożliwił zakupywanie większej ilości materyałów dla Zakładu przez odmówienie użycia na cele zakupna większej kwoty pieniężnej i ograniczył się tylko na udzielenie kredytu w kwocie 20 tysięcy na urządzenie biur.

To twierdzenie nie jest zgodne z rzeczywistością.

Prawdą jest natomiast, że prezes Zakładu dr Szarski powołał do życia osobne konsorcyum banków, celem uzyskania kwot potrzebnych na zakupno, a tymczasem, nie wyczekując nawet na definitywne udzielenie koniecznej gwarancyi państwowej, udzielił Zakładowi odzieży z Banku przemysłowego znacznego, dosięgającego kwoty 8 milionów kredytu na zakupywanie materyałów odzieżowych, jak również na tymczasowe pokrywanie wydatków administracyjnych Zakładu. Dr Lewicki, starosta, komisarz rządowy kraj. Zakładu odzieży.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).